

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Wacława Kr. Czeskiego M.
Środa: Michała Archanioła.
Czwartek: Hieronima i Zofii W. M.
Piątek: Remigiusza Bisk. M. W.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	5 minut 51.	Wschód księżyca o godzinie	6 minut 23 w.
Zachód	5 " 51.	Zachód	6 " 22 r.
Długość dnia godzin	12 " 0.	Wysokość wody na Wiśle stóp	0 cali 1
Ubyło	4 " 43.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	6° R.

CENA OGŁOSZEŃ

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Aniołów Stróżów.
Niedziela: N. Marji P. Róż. Kandy.
Poniedziałek: Franciszka Serafińskiego.
Wtorek: Placyda Męcz. Flawji P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wacława św.; jutro Dąboga.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafińskiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego; w kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. i N. Marji Panny na Nowem-Mieście nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci św. Michała Archanioła.

Wystawy: Wystawa obrazu Henryka Aleksandra Zientarskiego „Z krainy gwiazd”. (Sala ratuszowa—od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowsk.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywkul. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Faust” (występ gościnny pp. Jana de Negri i Leona Mirandy); jutro „Meluzyna”; — Rozmaitości: dziś „Bezczelni”; jutro „Consilium fatalitatis” i „Piękna żonka”; — Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Klara Soleil”; jutro „Muskietierowie”. (Godz. 7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Kongres orientalistów w Wiedniu

W ciągu bieżącego tygodnia zbiera się w Wiedniu siódmy kongres międzynarodowy badaczy Wschodu, gromadzący się stale co lat trzy w jednej ze stolic europejskich.

Od r. 1869-go zbierały się kongresy orientalistów w Paryżu, Londynie, Petersburgu, Florencji, Berlinie i Leydzie; obecnie przyszła kolej na Wiedeń.

Badania Wschodu w ostatnich dziesiątkach lat otworzyły Europie najskrytsze tajemnice historii umysłowej, religijnej i politycznej najstarszych okresów historii, nad którymi zasłona mgły nieprzejrzanej zdawała się rozścielać.

Praca niezmordowanych badaczy pozwoliła nam przeczytać się w najpiękniejsze rękopisy ludzkości, uprzyścipleni Europie święte księgi pierwszych religij, od surowego Talmudu począwszy do wolnomysłnej Biblii Manu, od Mojżesza do Zendawesty, od Koranu do Buddhy. Badania te wywołały olbrzymi przewrót w pojęciach moralnych i filozoficznych świata, zapoznały nas z nieszacowanymi skarbami wiedzy starożytnej, pionierów handlu i przemysłu nowożytnego wyposażyli w broń duchową, z którą tem pewniej dążą po nowe podboje cywilizacyjne w mgłą pokryte dotąd dziedziny geograficzne.

Sylwester de Sacy, Champollion, Chezy, Rémusat, Quatremère, Burnouf, Grotefend, Rawlinson, Layard, Oppert, Lepsius, Ewald, oto wielkie nazwiska ze schyłku XVIII-go wieku, z którymi wiąże się odkrycie tajemnic Gangesu i Eufratu, Nilu i morza Śródziemnego.

Dzieło ich snują w XIX-ym wieku z równą chlubą a pod szerszym widnokręgiem badań Jones, Hamilton, Max Müller, Lassen, Ebers i tylu innych, którzy zasiadają w gronie żyjących uczestników wiedeńskiego kongresu.

Kongres podzielił się na pięć sekcji: semicką (literatura islamu, języki arabski, hebrajski, syryjski, etiopski, chaldejski, asyryjski, pismo klinowe), aryjską (języki irańskie i indyjskie), afrykańsko-egipską, środkowo i wschodnio-azjatycką, a wreszcie malajsko-polezyjską.

Urzędowymi językami kongresu będą: niemiecki, francuski, angielski i włoski. Języki wschodnie, tudzież łaciński, nie są wykluczone. Dwaj członkowie egipskiego ministerjum oświecenia będą mieli odczyty w swym ojczystym języku.

Czteryście spodziewanych gości kongresowych dozna świetnego przyjęcia ze strony dworu, ministerjum oświaty, miasta i uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiele rządów i ciał uczonych wysła swych delegatów. Z Berlina przybywa słynny indolog, badacz Wed, A. Weber, tudzież asyriolog Schrader. Lipsk wysłał nestora orientalistów niemieckich, 86 letniego Henryka Fleischera, który był przyjacielem jesz-

cze Sylwestra de Sacy. Dalej przybędą badacz sanskrytu Kuhn, Jolly, Spiegel, Roth, Dümichen, Nöldeke i wielu innych równej sławy. Ubolewają w wiedeńskich kołach uczonych nad tem, że nie mogą stawić się najsłynniejsi: Brugs, Ebers, Schweinfurth i Rohlf.

Francja deleguje słynnego członka instytutu Karola Schefera. Obok niego pojawiają się gwiazdy naukowej pierwszej wielkości: Julius Oppert, Halevy, Maspero (kustosz słynnego muzeum egipskiego w Bulaku), Leon de Rosny, Clermont-Ganneau, Derenbourg, Croizier, Meynard, a wreszcie książę Roland Napoleon, który zamierza mówić o języku Nowej Gwinei.

Z Anglii przybędą hebraista Macdonell, dalej Rylands, Franks, Northbrook itd. Najprzedniejszemu z orientalistów angielskich Maksowi Müllerowi zgon córki nie pozwala przybyć na kongres.

Wielu znakomitych badaczy Wschodu wysyłają: Holandia, Belgja, Włochy, Szwecja, Norwegja, Dania, Rosja, Grecja, Turcja, Egipt, Indie i Chiny. Z Węgier przybywa Vambery i Hunfalvy.

W rzędzie członków kongresu znajdzie się nareszcie i słynna badaczka starożytności egipskich, mis Amelja Edwards.

Hel.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— Ministerjum sprawiedliwości zamierzało dokonać w r. b. rewizji czterech okręgów sądowych: wileńskiego, kijowskiego, odeskiego i warszawskiego. W tym celu wydelegowano kilkanaście osób, które mają szczegółowo zrewidować rzeczone okręgi i przygotowany w ten sposób materiał przedstawić p. ministrowi Manasseinowi, który na podstawie wskazówek delegacji dokona ostatecznej rewizji. Delegacja po ukończeniu prac w Wilnie i Kijowie, bawi obecnie w Odesie, zkąd w pierwszych dniach października zjedzie do Warszawy. Niezadługo przybędzie też do naszego miasta minister sprawiedliwości.

A gdy mu na to przytaczano rozmaite gwałty, jakich p. starosta zygwulski się dopuszczał, chorąży, jeszcze go brał w obronę, powiadając:

— Burzliwym on jest, toć prawda, ale rozumny! furda panie, perswazjem przekonać się daje. Zaczę on i tu już swoje różne buntownicze plany przedstawiać, a no skorem mu rzekł słowo rozumne, to furda panie, zamilkł i zgoda. Taki zaś sprzymierzeniec co to i głowę nie od parady na karku nosi i sztucznie przemówić umie, a w potrzebie niczego się nie uleknie, to w tych czasach rzecz piękna!

Z takich dyspozycji dobrych p. chorążego korzystając, Stadnicki coraz częstszym gościem był w Górcie i o wszystkim pilnie się wywiadywał, na wszystkie zjazdy i konferencje zjeżdżał, o tem tylko mając staranie, aby robota rokoszowa nie ustawała, to jest, aby umysły szlachty w ciągłym rozdrażnieniu utrzymywać.

Postanowiono wreszcie zwołać zjazd walny pod Lublin, ale wprzód należało jeszcze zbadać usposobienie tej szlachty, zwłaszcza drobniejszej, która w samem mieście licznie mieszkała. Pan Sebastian deklarował się jechać sam, bo jakkolwiek niedawno w te strony przybył, wszakże znany był z rozgłosu i najwięcej zaufania mógł wzbudzić. Chciał się też porozumieć osobiście z p. cześnikiem stawskim, z którym z dawien dawna miał koneksję.

Pan Stadnicki, zasłyszawszy o tem, zaraz deklarował się, że razem z p. Niezabitowskim do Lublina pojedzie, czemu też p. Sebastian nie przeciwował się całę, jeden wszakże warunek położył:

— *Conditio sine qua non*—rzekł.—Do Lublina z ową hałastrą zbrojną, którą waś za sobą ciągniesz, jechać nie można. Byłby to *crimen najeżdżać zbrojnie*

36)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowickiego.

(Dalszy ciąg.)

Zapłonęło gniewem oblicze starosty, wzrok iskry ciskać począł.

— Hańba—zawołał— przystaje do tych, którzy takowe gwałty wywołują. Podnoszę miecz w obronę sprawiedliwości pokrzywdzonej we mnie i spuszcza go na karki bezprawnych!

Już go coraz większa gwałtowność opanowywać zaczęła i byłby już może opuścił Górkę, poróżniwszy się z p. Niezabitowskim, ale snąc w tymże samym momencie rozważywszy, iż takowe poróżnienie daleko wszystkie zamiary fatalnie pokrzyżować może, wczas się zmitygował i chwilę zmierzawszy, przystąpił do p. Niezabitowskiego, a głosem spokojniejszym i jakby wzruszonym, rzekł:

— Sprawy między mną a p. Opalińskim nie ruszajmy. Jakże tam krzywdy zachodzą i kto winowajcą, to chyba rozsądzi Bóg... Długo to rozpowszechniać trzeba, a gdybyś waś wiedział o wszystkim, to mniemam, iżbyś i rzecz całą inaczej rozsądził... Dajmy wszakże temu pokój... Ważniejsze dziś sprawy każą zapominać o prywatnych niesnaskach, niechże tam sobie p. Opaliński w Leżajsku siedzi, a my tu radźmy coby czynić, aby się gorzej z nami

nie stało, iżbyśmy wraz z tą Rzeczpospolitą na łup nie poszli...

I umiarkowawszy się już całkiem, p. Stadnicki bardzo pięknie mówić zaczął i długo jeszcze z p. chorążym i braćmi jego radzono, jakby to szlachcie lubelską ku zamiarom p. Zebrzydowskiego nakłonić. Starosta już ani słówkiem o planach swoich nie wspomniął i odtąd starannie wszystkiego unikał, coby suspicja Niezabitowskich obudzić mogło. Rozumiał on dobrze, że przez nich, którzy tu między szlachtą rej wodzili, może jeno stronników zyskać, a przynajmniej o całej robocie rokoszowej, o zamiarach i planach wszystkich mieć pożądaną wiadomość. Rozumiał on i to, że ów zapal, który mową swą obudził, był jeno chwilowy, że nań rachować nie można było i że należało czekać cierpliwie znów innego stosownego momentu, aby go nanowo zapalić. Postanowił więc milczeć do czasu i z swoich myśli całkiem się nie wydawać, a tak wielkie umiarkowanie, przytem zaś tak niezwykłą mądrość w osądzeniu spraw publicznych okazywał, że po pewnym przeciągu czasu p. Sebastian, swych poprzednich podejrzeń zapomniawszy, już tylko jego wymowie i rozumowi się dziwował, przyznając w duchu, iż on elokwencją swą a trafnym doбором argumentów na umysły szlachty najłatwiej mógł podziać. Przypisywał też sobie zasługę niemałą, że go tak pięknie przekonać i umitygować zdołał, a przed innymi nawet chwalił go mocno, mówiąc:

— Nie taki, furda panie, djabeł czarny, jak go namalować chcieli. I dziw doprawdy, że człek takiego rodu, fortuny, takiej eksperjencji, a i zasług niepoślednich, w takiej postpozycji jest, gdy inni, pożałujcie Boże, rosną w zaszczycie.

= Leśnicy rosyjscy postanowili, jak donosi *Swiety*, wyjednać u władzy uzyskanie przepisów, ograniczających wyrębianie lasów, które zostałyby ograniczonem do pewnej części ogólnej ich powierzchni w danej miejscowości, oraz zabraniający ścięcia drzew młodych.

= Ilość nieodebranych wygranych wewnętrznej pożyczki premjowej jest już bardzo znaczna i powiększa się z każdym nowym ciągnięciem. Z wygranych drugiej pożyczki premjowej nie odebrano dotąd 315 wygranych po 500 rs., 17 po 1,000 rs., 4 po 5,000 rs., 5 po 8,000 rs., 1 na 10,000 rs. i 1 na 200,000 rs. (z września r. 1884-go seria 18,139 nr. 1), ogółem więc znajduje się do odebrania w banku państwa suma 444,000 rs. Również blisko taką samą sumę nieodebrano za wyciągnięte numera pierwszej wewnętrznej pożyczki premjowej.

= Z soboty na niedzielę okazała się jakaś niedokładność w rurze ssącej, opodal domu maszyn na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej. Przypuszczać należy, że albo rury były nieszczelnie spojone, albo też jedna z nich pękła, wskutek czego wstrzymano od niedzieli bieg maszyn. Nastąpiła tedy przerwa w dostarczaniu wody filtrowanej z Koszyków, a stacja pomp na ulicy Dobrej rozpoczęła ponownie pompowanie wody. Ponieważ rura ssąca znajduje się przeszło 12 łokci pod powierzchnią ziemi, naprawienie więc jej wymagać będzie około trzech dni czasu. Roboty około naprawy prowadzą się od wczoraj z największą energią, dniem i nocą i spodziewać się można, że w wyżej oznaczonym terminie miasto znowu zaopatrywane będzie w wodę filtrowaną z Koszyków.

= Jedenastu właścicieli garbarni i innych zakładów przemysłowych, przy ulicach Nowolipie i Wolności zamieszkałych, wniosło podanie do magistratu z prośbą o urządzenie kanalizacji pod temi ulicami z wiosną roku przyszłego, przyczem obowiązują się zaraz po wybudowaniu kanału nieruchomości swoje i fabryki połączyć z takowym. Magistrat przychylił się prawdopodobnie do powyższej prośby, jeżeli względy finansowe nie będą temu stały na przeszkodzie.

= Na przeciąg świąt izraelskich dozwolono dwóm właścicielom omnibusów t. z. „kanarków” urządzać kursowanie między Nalewkami a cmentarzem starozakonnych, po kop. 5 od osoby za kurs w jedną stronę.

= Z pomiędzy członków Towarzystwa lekarskiego wybrany został na rok przyszły prezesem komitetu higieny publicznej dr. Natanson, sekretarzem zaś dr. Jakowski.

= Z literatury.

* W dalszym ciągu serji miesięcy ilustrowanych ołówkiem p. Stachewicza i rymami p. n., *Tygodnik ilustrowany* podał na czele fantazję rysunkowo-poetyczną, charakteryzującą miesiąc bieżący.

Dalej w części artystycznej znajdujemy oryginalny rysunek A. Gierymskiego, przedstawiający głowę pięknej kobiety, a zatytułowany „Wspomnienie z Rotterdamu”.

miasto w czasie trybunału, a nużby jeszcze owe Sabaty dokazywać zaczęli...

— Czeladki mojej—odparł Stadnicki—porzucić nie mogę, ale to waści ręce, że za mną do Lublina nie wkroczą. Ostawię ją na jakimś przedmieściu pod wodzą dzielnego i słusznego rycerza Dołęgi, który tu właśnie nadejdzie ma z Łańcuta. Asekurować mogę, iż żadnego ekscesu nie będzie...

— Zaręczenie to — odrzekł pan Niezabitowski—przyjmuję jako słowo rycerskie i owszem radować się będę, iż tak wymowny orator jak waćpan, będzie mógł poprzeć sprawę i w potrzebie przemówić. Ale to jeszcze waści oświadczyć muszę, iż slyszalem, jako p. Łukasz Opaliński do Lublina przybywa, bo ma tam jakąś sprawę w trybunale.

Zachnął się na to słowo Stadnicki, ale w momencie znów się zmiłgował i rzekł swobodnie:

— A niech tam sobie nietylko Opaliński, ale i cała zgraja jego przybędzie, to mi jest wszystko jedno!

— Może też i to dobrze będzie—dorzucił p. Sebastian, chcąc korzystać z dobrych dyspozycji starosty—że się tak na neutralnym gruncie zjedziecie. Znam Opalińskiego zdawna i gdybyś waści chciał, tobyś się gotów i medjacji podjął...

Na bladej twarzy p. Stadnickiego pojawił się uśmiech szyderczy. Chciał coś rzec, ale jeno wargi przygryzł i po chwili odrzekł sztucznie, choć z widocznym przymusem:

— Za intencje wasze, mości chorąży, uprzejmie dziękuję... Ale nie przyda się to na nic, szkoda jeno zachodu. Były już różne kompromisy i medjacje w Przemyślu, a no nadaremna.

Na uwagę zasługuje zamieszczony w tym numerze głos jednego z czytelników o trzech nowelach konkursowych, z pomiędzy których czytelnicy mają dać jednej pierwszeństwo przez głosowanie, kończące się z dniem jutrzejszym.

= Z teatru i muzyki.

* Jutrzejszy wieczór środowy mniejszy Towarzystwa muzycznego odbędzie się w wielkiej sali z udziałem panny Flamm oraz pp. Czernickiego, Artazowa, Bojnowskiego oraz chórow i orkiestry.

Wykonane będą między innemi „Fantazja” Schuberta, „Bourré” Bacha, „Wędrowny grajek” Noskowskiego na chóry itd.

= Ze sztuki.

* Ostateczny termin nadsyłania deklaracji na czasową wystawę konkursową Towarzystwa sztuk pięknych upływa z dniem 1-ym października.

Osoby pragnące zatem przyjąć udział winny zgłaszać się wcześniej, po upływie bowiem ustanowionego terminu, zamówienia miejsc nie będą uwzględniane.

* Komitet Towarzystwa popierania sztuk pięknych postanowił udzielić p. Piotrowi Mularskiemu, autorowi „Lutnisty”, stypendjum na dalsze kształcenie się za granicą.

= Z uniwersytetu.

Profesorem chemii organicznej w uniwersytecie warszawskim mianowany został prof. Wagner, przybyły z Nowej Aleksandrii, w miejsce prof. Hemiljana. P. Wagner będzie miał wkrótce wstępną lekcję.

= Dla dzieci i dla kobiet.

Firma A. Müllera w dalszym ciągu modeli gmachów Warszawy, których zlepieniem z takim zamiłowaniem bawią się nasze dzieci, wydała trzy nowe plansze tych modeli z rysunkami dawnego pałacu Krasieńskich przy ogrodzie tegoż nazwiska, gmachu pocztowego na placu Wareckim i gmachu giełdy.

Ta sama firma wydała swoim nakładem wzory monogramów do haftu, które zapewne przez nasze gospoście wdzięcznym sercem będą przyjęte.

= Wywóz maki.

Konkurencja, która przed paru laty tak groźnie się przedstawiała dla naszych producentów maki, zredukowała się teraz do skromnych rozmiarów.

W ostatnich czasach znaczne transporty tego wyrobu wysyłane są do Cesarstwa, przeważnie do gubernij północno-zachodnich.

Maka nasza wyrabia sobie miejsce zbytu niską ceną.

= Zarwanie się bruku.

Na Nowym Świecie, na miejscu zapadnięcia bruku, prowadzone są roboty około jego naprawy, a co ważniejsza około wzmocnienia gruntu.

Termin wprowadzenia ruchu na uszkodzonej przestrzeni, dotychczas jeszcze nie da się oznaczyć.

= Zapadnięcie nad kanałem.

Podobny wypadek, jaki się zdarzył w dniu onegdajszym na Nowym-Świecie, wczoraj nastąpił na Zakroczymskiej.

Tu podczas przejazdu wozów frachtowych zapadł

I głosem bardzo ponurym dodał z cicha:

— Są takie gniewy, których lepiej nie ruszać, by nie wybuchnęły płomieniem...

Pan Niezabitowski zmilezał i na tem się to tymczasem skończyło.

W parę dni później przybył Dołęga do Górki. Pan chorąży, dowiedziawszy się jako to jest syn rotmistrza Szornela, bardzo ochotnie go przyjął, jeno go to nieprzyjemnie zadziwiło, że wraz z Dolegą przybył nowy oddział zbrojny, który wraz z kompaniami, co przy Stadnickim byli, przeszło sto ludzi. A jeszcze go bardziej zadziwiło i nawet obudziło suspicja, że razem z tym poczem pojawił się węgier jakiś, człek widocznie dostatni i niepośledni, który p. Stadnickiemu jakieś pisma przywiózł i z nim tajemne konferencje miewał. Przypomniała się chorążemu owa oracja starosty, w której Gabriela Batorego sławił i bardzo mu się to wszystko podejrzanem być zdało. Chciał się też zaraz od tej wspólnej podróży do Lublina uwolnić, ale p. Stadnicki, jakby się tego domyślał, coraz natarczywiej na to nastać zaczął, na wszystkie zapytania co do owego węgry półgębkiem lub żartami odpowiadając. Tymczasem węgier ów dzień jeden tylko w Górze zabawiwszy i poradziwszy się z p. Stadnickim, precz odjechał, a p. chorąży, chcąc nie chcąc, jakkolwiek mocno już zafrasowany, wyruszył do Lublina wraz ze starostą i jego zbrojną hulastrą, raz jeszcze otrzymawszy solenne przyrzeczenie, iż ona nie wkraczając do Lublina, na przedmieściu Wieniawa zwanem pozostanie.

— A ileż to waćpan owego kaciagu trzymasz w

się bruk nad kanałem i na znacznej przestrzeni ulicy utworzył się dół niepodobny do przejechania.

Sklepienie kanałowe nie uległo najmniejszemu uszkodzeniu.

Wypadek ten przypisać należy nie dość starannie wykonanym robotom brukarskim.

= Z przed ołtarza.

Dziwnie tragiczny wypadek zdarzył się przed kilkoma dniami w jednej z niezbyt odległych od Warszawy okolic kraju.

W kościele parafialnym, w godzinach przedpołudniowych, odbywał się ślub p. **, właściciela dóbr z sąsiedniego powiatu, z panną X., córką dziedzica owej wsi kościelnej.

Prawie jednocześnie z rozpoczęciem ceremonji ślubnej nadjechali dwie bryczki, z których wysiedli oficer straży ziemskiej i czterech strażników.

Przybyli, zajmawszy miejsca przy głównych drzwiach kościoła i przy drzwiach prowadzących do zakrystji, oczekiwali na wyjście orszaku weselnego.

Kiedy się państwo młodzi ukazali, oficer podszedł do p. ** i szepnąwszy mu parę słów, oddalił się z nim na bok.

Można sobie wyobrazić popłoch, jaki ta scena wywołała w całym orszaku weselnym.

Panna młoda z przerażenia zemdląła i bezprzytomną wniesiono do karety.

Nowożeńiec prosto od ołtarza został aresztowany, a stało się to z przyczyny opóźnienia strażników, którzy nie zdążyli wcześniej wykonać otrzymanego polecenia.

Aresztowanie nastąpiło z powodu silnych poszak, iż zmarła na fulwarku dziewczyna została przez p. ** otruta.

W tej chwili czynią się poważne starania, aby p. ** mógł odpowiadać z wolności.

= Znowu katastrofa.

Od pewnego czasu wykolejenia i rozbicia się pociągów są na porządku dziennym w różnych punktach Europy.

Nocy wczorajszej znów się zdarzyła podobna katastrofa z pociągiem osobowym na terytorjum państwa pruskiego, w pobliżu naszej granicy, pomiędzy Orloczynem a Toruniem.

Relację o tym wypadku, lubo ogólnikową, lecz zupełnie pewną, otrzymujemy od jednego z pasażerów, który przyjechał w dniu wczorajszym pociągiem kurjerskim kolei bydgoskiej.

Pruski pociąg, mijając bez zatrzymania się w miejscowości powyżej wspomnianej jakiś przystanek, zjechał z głównego toru na linię wicynalną, prowadzącą do fabryki.

Było to winą nie maszynisty, lecz miejscowej służby, która źle nastawiła weksel.

Cofnięcie pociągu będącego w pełnym biegu, pomimo kontrparę, było już spóźnionem.

Parowóz wjechałszy na kilka wagonów stojących na linii, zgruchotał je, a sam się wykoleił, pociągając za sobą brankard i jeden wagon pasażerski.

Maszynista postradał życie na miejscu, a jego po-

Łańcut? — zapytał Niezabitowski starostę, gdy już spodem jechali.

Machnął ręką p. Stadnicki.

— Et, skromna czeladka... 400 ussarzów, 400 piechoty i coś około 300 albo i więcej kozaków.

— A to, furda panie—zawołał chorąży—nieładna armja! — Że też ta hulastra jeszcze Łańcuta nie zjadła...

— Nie zjadła, ale nadgryza—odrzekł śmiejąc się Stadnicki—wszystko to płacę z ubogiego mieszkacza ziemiańskiego, krwią rodziców nabytego; a wolę by mi ta czeladka Łańcut zjadła, niżby mnie samego miały zjeść Opaliński, albo jaki inny regalista...

I tak gwarząc jechali, a pan Niezabitowski pytał jeszcze dlaczego tę czeladkę sabatami zwano...

— Jest to taka nazwa węgierska—odrzekł starosta—Szombatos czyli ussarz.

— A mnie to cale inaczej wykładano, jako to znaczy opryszek czyli zbrojny węgierski i że ta hulastra to sami wywołane a rabusie...

— Jak się komu wykladać podoba—odparł znów na to Stadnicki—a ile to między królewskimi żołnierzami jest wywołanych a banitów?... To jeno pewna, że się moi... dka ognia nie nastraszy, a właśnie w tych... a zagrożonej wolności szlachekiej przydać...

Nie przekonało to p. chorążego, bo coraz pochmurniejszym się stawał i tak już milcząc do Lublina dojechali.

Dołęga z sabatami został na Wieniawie, a chorąży ze Stadnickim w kilka tylko koni wyjechali już w noc późną do miasta i zajęli gospodę „pod Barankiem”.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

loconik weześniejszej zeskoczywszy, lekko się potłukł, ale zaś poniósł niebezpieczne obrażenia.

Prócz tych ofiar, nadkonduktor uległ złamaniu obojczyka, a konduktorzy zostali mniej lub więcej ciężko poszwankowani.

W ogóle nikt z całej służby pociągowej nie wypadł bez szwanku.

Co do pasażerów, ośmiu z nich miało się boleśnie potłuc, żadnemu jednak niebezpieczeństwo utraty życia nie zagraża.

Wszystkich rannych przewieziono do Torunia.

Tak brzmi relacja pasażera, którą zamieszczamy z pewnem zastrzeżeniem, oczekując na bardziej szczegółowe wiadomości.

O powyższym wypadku z innego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że nadkonduktor został zabity, a maszynista i pakmajster są ciężko ranni.

Z pasażerów kilka osób potrzebowało pomocy lekarskiej, lecz poszwankowani udali się w dalszą drogę.

W ich liczbie znajdowała się pani Krystyna Żurawska, z Warszawy.

Uległa ona zwichnięciu ręki, lecz po nastawieniu i obandażowaniu, następnym pociągiem pojechała wprost do Paryża, bez zamiaru zatrzymywania się po drodze.

== Ucieczka i ujęcie.

W dniu wczorajszym, około godziny 6-ej rano, policjant Makowski, znajdując się na posterunku przy rogu Dzielnej i Węgierskiej, ujrzał jakiegoś człowieka, przekradającego się przez parkan.

Był to aresztant uciekający z więzienia.

Miedzy zbiegiem a policjantem wszczęła się zaściga walka, lecz dzięki pomocy stróża z sąsiedniego domu aresztant został obezwładniony.

Właśnie w tej samej chwili wszczął się alarm w więzieniu, gdyż dostrzeżono ucieczkę nielada przestępcy, a mianowicie Piotra Siejanowskiego, który się dopuścił tylu świętokradstw, aż ostatecznie przed miesiącem został w kościele po-dominikańskim ujęty.

Łotr z więzienia pilnie strzeżonego zdołał jednak uciec i był bliskim wyszłizgnięcia się od kary, gdyby nie spotkanie z policjantem.

Siejanowskiego osadzono w innej, bardziej niedostępnej celi i śledztwo co do ucieczki zostało zarządzone.

== Zbrodnia.

W dniu wczorajszym do kancelarii cyrkulu 8-go został przyprowadzony z biura wydziału śledczego znany złodziej pobytowy, Ignacy Cieśliński.

Tu, oczekując swojej kolei dla protokularnego zbadania, wszczął kłótnię, a następnie bójkę z jakimś interesantem.

Policjant Konstanty Majewski rozdzielił zapasników, przedstawiając im niestosowność podobnego zachowania się, lecz Cieśliński wydobyszy nóż pochnął nim Majewskiego w brzuch.

Policjant upadł, tracąc przytomność, a mordercę zamierzającego uciekać, ujęto w sieni.

Rana jest groźna i Majewski został odwieziony do szpitala na Smolnej.

== Awanturki.

W dniu wczorajszym na Marszałkowskiej do szynku pod nrem 37-ym wszedł jakiś człowiek, żądając wódki na kredyt.

Właścicielka Bronisława Morawska odmówiła, raz, że przybyła nie znając, a powtórnie, iż był on już pijany.

Wówczas awanturnik zranił Morawską dość ciężko tępem narzędziem w głowę.

Uciekającego dopędzono.

Jest to Bazyli Onosko, który został odprowadzony do cyrkulu i śledztwo zarządzone.

== Dzieciobójstwo.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nrem 19-ym na Milej znaleziono zwłoki paratygodniowego niemowlęcia, z wyraźnymi śladami gwałtownej śmierci.

Matką ofiary w osobie Gitli Wejskopówny, zamieszkałej w tym samym domu, aresztowano.

== Znaczną kradzież.

Onegdaj wieczorem na dworcu kolei nadwiślańskiej kupcowi z Berlina Hermanowi Tirce skradziono pugilares zawierający 740 rs. w gotówce i papiery wartościowe na znaczną sumę.

Kradzież została spełnioną w tłoku przy kasie.

== Spadnięcie.

W dniu wczorajszym na rogu Chmielnej i Nowego Świata spadł z wozu Edward Chornatowicz, rozrywający pięć pochwankowanego ze złamaną ręką i ciężką raną na głowie odwieziono do szpitala.

== Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym były trzy wypadki nagłej śmierci a mianowicie:

Na Zakroczymskiej padł na ulicy Ignacy Nawrocki i na Milej zmarł z powodu choroby.

Na Marszałkowskiej pod nrem 58-ym zmarł nagle w swoim mieszkaniu Hersz Romanus, zegarmistrz.

Wreszcie na Wroniej pod nrem 18-ym z niewiadomej przyczyny nagle zmarła Emilja Filipowiczowa.

Zwłoki trzech denatów zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

== Ogień.

W dniu wczorajszym na Aleksandrji pod nrem 8-ym pod schodami zapaliły się nagromadzone w znacznej ilości gaigany.

Na Grzybowskiej pod nrem 5-ym wynikił pożar w mieszkaniu R. Gröglasowej.

W obu wypadkach domownicy ogień ugasili.

Na Lesznie, w domu nr 31, w mieszkaniu Adolfa Fabiana zapaliła się pokostowa farba do podłóg.

Straż, zawiadomiona telefonem, wyruszyła z pomocą, lecz przed jej przybyciem mieszkańcy ogień ugasili.

== Jarmark w Łowiczu.

Urządzenie i faktycznie jarmark łowicki w dniu onegdajszym został skończony.

Wszystkie konie powozowe i w ogóle rasowe znalazły chętnych nabywców, a nawet pod koniec jarmarku ceny się poprawiły i wyrwali, cierpliwie czekający do ostatka, dobrze na tem wyszli.

Para wałachów z Lubiatyna w piotrkowskim została sprzedana za 750 rs., to jest bez żadnego opuszczenia z ceny pierwotnie postawionej.

Ze znanej stajni ossowickiej na pograniczu pruskim, z nader małym ustępstwem sprzedano czwórkę skarogniadych doskonale dobranych za 1,600 rs., a nabywcą jest p. Gąsiorowski z Psar na Kujawach; trzy dwuletnie ogiery półkrwi sprzedano po 600, 720 i 900 rs.

O parę siwosów z Wolnicy odbywała się formalna licytacja i konie te, kupione w piątek za 850 rs., zostały na drugi dzień przed wyprowadzeniem nabyte do Łodzi za 1,050 rs., więc z zarobkiem dla kilkunastogodzinnego właściciela aż 200 rs.

Po za tym ruchem w dziale koni powozowych i wierzebowych, obroty jarmarczne były nader słabe.

Koni foralskich blisko połowę właściciele napowrót zabrali, a w ostatnim dniu sprzedawano je za bezcen, ci mianowicie, którzy musieli.

Wiemy o kilku tranzakcjach po 90 do 110 rs. za parę wcale dobrych foralek, nabytych przez spekulantów zajmujących się handlem koni.

Bydło rogate jeszcze mniej miało pokupu, aniżeli w pierwszych dniach jarmarku, a zawsze jedna przyczyna: brak paszy i trudność przezimowania inwentarza.

Owce chętnie kupowano, a nawet ceny podniosły się do 5 rs. za sztuki wyborowe.

Najznaczniejszą partję owiec nabył p. Wągrowiecki z Kozanek pod Łęczycą.

Kramarze nie sprzedali ani połowy przywiezionego towaru.

Faktorzy skarżą się, iż większa część tranzakcyj odbyła się bez ich udziału, co z pewnem zadowoleniem przychodzi nam zaznaczyć.

Wreszcie ajenci pruscy nie kupili wiele koni tabunowych, licząc na wytrzymanie z cenami do ostatka, ponieważ Rozniszew, Chlebnikow i wielu innych głównych hodowców z gubernji Chersońskiej i Tambowskiej, wywieźli konie za granicę, licząc, iż tam bezpośrednio dostaną żądane ceny.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Plamy z przepocenia.

Plamy, pochodzące z powyższego źródła, posiadają dwie odrębne własności, zależnie od stopnia zasterzałości. Gdy są świeże mają własności kwasów, przeciwnie zaś zasterzałe nabierają reakcji alkalicznej. Ruggowanie ich wymaga z tego powodu wyboru środka odpowiedniego do tych dwóch stanów. Ubranie świeżo przepoczone, czy to sukienne, czy kortowe, czy nareszcie materjalne, należy traktować w następujący sposób. Kupić w składzie materjałów aptecznych nieco amoniaku, rozprowadzić go czwartą częścią zwyczajnej czystej wody. Skropić roztworem miejsca przepoczone i nacierać je sukienym gaigankiem, zwilżonym tymże samym płynem. Tak należy postępować z plamami całkiem świeżymi. Jeśli zaś są stare, a tem samem alkaliczne, amoniak w tym wypadku należy zastąpić kwasem szczawikowym. Roztwór powinien być nadzwyczaj słaby. Jakiegokolwiek użyliśmy środka, po zaaplikowaniu go należy miejsca operowane przepłukać starannie czystą wodą i dopiero po zupełnem usunięciu czynników chemicznych pozostawić ostatecznie do wyschnięcia. To samo, cośmy powiedzieli o plamach z przepocenia, odnosi się także do plam... których bliższe określenie pozostawiamy domysłności samych czytelników.

== Ślub panny Józefy Mikuckiej, córki państwa Leonów Mikuckich, z panem drem Karolem Pieniążkiem, adwokatem, odbył się d. 25-go września r. b. w kościele św. Anny w Krakowie. (1151)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marja Kramer, b. uczennica progimnazjum żeńskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności dnia 26 go września 1886 r. przeżywszy lat 15. Poostała w nieutulonym żalu po stracie jedynej córki matka.

i bracia zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 27-ym września, o godzinie 10-ej zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła we wtorek, to jest dnia 28-go września, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. —3310—

† We środę, to jest dnia 29-go września, jako w dzień siatą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego Zempickiego, odprawione będzie za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym św. Jana o godzinie 10-ej zrana, o czem zawiadamia się krewnych i znajomych. 3—3292

† W dniu 29-ym września r. b., to jest we środę, jako w rocznicę imienin ś. p. Michała Piotrowskiego, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godzinie 11-ej zrana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—3302

† We środę, to jest dnia 29-go września r. b., jako w dzień imienin ś. p. Michała Jankowskiego, radcy kolegjalnego byłej komisji spraw wewnętrznych, odbędzie się za spokój jego duszy msza żałobna w kościele św. Aleksandra o godzinie 10-ej i pół zrana, na którą pozostała wdowa zaprasza przyjaciół i życzliwych. —3314—

† Wszystkim, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie ś. p. Juljanny z Szydłowskich Mikolaj, oraz ks. Jankowskiemu, ks. Kaczyńskiemu i wszystkim księżom, którzy asystowali, składa z całego serca podziękowanie

—3299—

Adam Mikolaj z rodziną.

TELEGRAMY

"KURJEKA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 27-go września. — Urządzenie zapowiadają, że Tisza odpowie na interpelacje wniesione w sejmie węgierskim, w końcu bieżącego tygodnia. Oświadczy on, że o okupacji Bułgarii nie ma mowy, a stosunek Austrii do Niemiec nie uległ żadnej zmianie.

Sofja 27-go września. — Jenerał Kaulbars miał oświadczyć, że dzisiejsza rejencja nie odpowiada swojemu przeznaczeniu, ponieważ jest rządem stronnictwa.

Bukareszt 27-go września. — Ośm fortów tu-tejszych otrzyma wieże pancerne.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 27-go września. — W ciągu ostatniej doby w Riece i Rabie zachorowało na cholere tylko po jednej osobie a wypadków śmierci także więcej nie było. W Peszcie epidemja trzyma się w poprzedniej mierze.

Peszt 27-go września. — *Neues Pester Journal* pisze: Odpowiedź Tiszy na interpelacje zawierać będzie dwa główne punkta, iż rząd uważa sprawę bułgarską jako miejscową i że w stosunkach Austrii do Niemiec nie zaszły w ostatnich czasach żadne zmiany. Oprócz tego, ma się Tisza zapuścić w uwagi krytyczne o polityce byłego księcia bułgarskiego, która doprowadziła do znanych rezultatów.

Berlin 27-go września. — *Norddeutsche allgemeine Ztg.* porusza kwestję powodów, które właściwie skłoniły ks. bułgarskiego do ostatecznej abdykacji. To jest jasne, że książę, gdyby w Bułgarii pozostał, mógłby się pewnie być oprzeć na duchu panującym w armji, niż na większości w zgromadzeniu narodowym. Dzienniki rozszerzają nieprawdę, mówiąc, że mocarstwa zgnębiły księcia. Przeciwnie, prawdą jest, że niektóre mocarstwa a w ich rzędzie i W. Porta, dopóki wierzyły w jego utrzymanie się, popierały go ostentacyjnie lub mileząco. Żadne z mocarstw, ani nawet Rosja, nie uczyniło jakiegokolwiek kroku, któryby księciu utrudnił jego pozostanie w Sofji. Jako jedyny, przez stronników księcia przywodzony motyw jego abdykacji, figuruje wstręt Rosji ku niemu. Ale takowy nie był wreszcie żadnem *novum*. Książę przecie sądził, iż już od 5-u do 6-ciu lat znosi gniew Rosji bez szkody dla interesów swojej adoptowanej ojczyzny. Oczekujemy więc od dzienników, reprezentujących sprawę Bułgarii i domu battenberskiego, iż zechcą odpowiedzieć na kwestję powodów, które księcia skłoniły do abdykacji. Kwestja ta, jeżeli nie w rozprawach parlamentu austro-węgierskiego, to w parlamencie niemieckim znajdzie swoje wyjaśnienie.

Berlin 27-go września. — Telegramy prywatne z Paryża donoszą, iż Nubar basza oczekiwanym jest w Paryżu w powrocie z Anglii i że pragnie on konferować z Prezydentem w sprawie egipskiej.

Belfast 27-go września. — Wczoraj powtórzyły się zaburzenia. Policja obrzuconą została przez tłum kamieniami. Wielu policjantów zraniono. Policja strzelała do burzycieli i z pomocą wojska przywróciła porządek.

Bukareszt 27-go września. — Wiadomości, jakie się pojawiły w dziennikach petersburskich o przygotowywaniu się w Rumunii przesileniu gabinetowemu oraz o stawianej jakoby kandydaturze króla Karola na tron bułgarski, zostały tu ze strony kompetentnej uznane za bezzasadne.

Sofja 27-go września. — Partja rejencji zwróciła się do swoich stronników z proklamacją o popieranie obecnego rządu na wyborach. Nieporozumienia w partji wojskowej zagrażają częściowemu lub ogólnemu zawichrzeniu. Pobór podatków napotyka na przeszkody. Rząd poszukuje w Belgji pożyczki 15 milionów na gwarancję kolei caribrodzko-bakarelskiej.

Odessa 27-go września. — Jeneral-gubernator uznał za możliwe, w miejsce kwarantanny, uorganizować nadzór sanitarny w miejscowościach pogranicznych. Dla wykonywania tego nadzoru wysłani zostaną do jedenastu punktów lekarze-bakterjologowie z odeskiej stacji profesora Miecznikowa.

Petersburg 27-go września. — Korespondencja *Praw. wiest.* ze Spaly donosi: „Wczoraj rano przybyło tu 250 dzieci włościańskich, uczennice i uczniowie szkół elementarnych powiatów skierniewickiego, łowickiego i błońskiego, gubernji warszawskiej, z nauczycielami i nauczycielkami oraz innymi osobami należącymi do zwierzchności i wójtami gmin. Dzieci, składające połączony chór, wyuczony przez nauczycieli i nauczycielki szkół elementarnych, były ubrane w swoje świąteczne narodowe kostjumy. Po przybyciu do domu myśliwskiego, dzieci ugoszczone były herbatą, słodyczami i owocami. W południe chór dzieci uszykował się naprzeciw głównego domu myśliwskiego. Najjaśniejsi Państwo wraz z Wielkimi Książętami, Księciem Sachsen-Altenburskim i osobami należącymi do świty wyszli do dzieci, które powitały Najjaśniejszych Państwa hymnem narodowym. Przytem ofiarowane były Najjaśniejszej Pani bukiety kwiatów i Najjaśniejszemu Państwu ręczniki i drukowany program śpiewów. Potem chór dzieci wykonał pieśń „Sławia” i urywek z opery „Rognieda” oraz 15 rosyjskich pieśni narodowych. Najjaśniejsi Państwo raczyli pochwalić śpiew i zaszczylić pytaniami tak nauczycieli, jak uczniów. Dzieci swobodnie odpowiadały po rosyjsku, przy czem Najjaśniejszy Pan zaszczylił także pytaniami dyrektora orkiestry robotników żyrardowskiej fabryki, która to orkiestra przybyła wraz z dziećmi dla akompanjowania chórom. Śpiewy zakończyły się hymnem narodowym pokrytym powitalnymi okrzykami dzieci i zgromadzonego ludu. Następnie chór amatorów śpiewu z Tomaszowa wykonał 9 numerów pieśni w języku niemieckim i jedną w rosyjskim „Kol sławien”. Po ukończeniu śpiewów Najjaśniejsi Państwo dziękowali śpiewakom a niektórym z nich zaszczyliłi rozmową. Potem dzieci włościańskie przy dźwiękach orkiestry robotników żyrardowskiej fabryki tańczyły swoje tańce narodowe. Około godziny 3-iej z południa, pożegnawszy się najjaśniej z dziećmi, Najjaśniejsi Państwo przy dźwiękach hymnu narodowego i okrzykach „hura” oddalili się do domu myśliwskiego.

Telegramy handlowe.

Berlin 27-go września (po południu).

Uspokojenie giełdowe, z początku dosyć słabe, później wzmocniło się cokolwiek skutkiem przybycia pełnomocnika rosyjskiego do Sofji, oświadczeń jego i ogólnego wrażenia, jakie fakt ten wywołał. Z powodu jednak czynności regulacji końcomiesięcznej rynek pieniężny nieco mniej płynny, a dyskonto prywatne podniosło się do 2 3/8 %. Wartości spekulacyjne wyżej. Akeje kredytowe zyskały 3 m. Wartości bankowe bez zmian, również utrzymały się

W urzędach *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

kolejowe. Na polu rent obcych usposobienie również nieco lepsze. Rosyjskie i ruble utrzymać się zdołały na poziomie sobotnim. Żyto w obu terminach o 25 f. niżej.

Berlin 27-go września (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	195.75	Akeje kredytowe	451.—
Weksle na Warszawę	195.40	Listy zast. ser. I-ej	61.30
Wek. na Peters. krótk.	195.05	Weksle na Lon. krótk.	—
Wek. na Peters. dług.	194.—	—	—
Bil. ban. ros. na dost.	195.75	Żyto w tow. gotow.	128.75
Wschodnia poz. II em.	60.10	Żyto na jesień	131.75

Petersburg 27-go września.

Weksle na Londyn	23 3/4
Pożyczka premjowa I-ej emisji	239 1/2
— II-ej emisji	224 1/2
Półimperjały	8.52

Giełda berlińska donosi o mocniejszym nieco usposobieniu dla rubli. Różnice jednak kursowe są prawie żadne. Ruble w transakcjach kasowych notowane niżej o 10 f. — w końcomiesięcznych wyżej o 25 f. Kursa weksli prawie bez zmiany. Podniesienie się kursu transakcyjnych końcomiesięcznych spowodowane prawdopodobnie większym tego papieru zapotrzebowaniem. Na giełdzie warszawskiej wczoraj trzymano się prawie bez zmiany w porównaniu z notowaniami sobotnimi i dziś się w tych warunkach niczego innego spodziewać nie można, chyba szacowania poranne lub silniejszy ruch regulacyjny zmianę spowodowały. Notowania sobotnie były: 195.85, 195.50, 448, 129, 132.

J. W.

Gdańsk 24-go września

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.10
— regulacyjna bieżąca	6.80
— na dost. wiosenną	7.10
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	—
— regulacyjna	4.35
— na dostawę wiosenną	4.65
Jęczmień browarny	—
— na paszę	—
Groch do jedzenia	—
— na paszę	—

CENY ZBOŻA

dnia 25-go września 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 103—107, średnia 95—100, ordynaryjna 86—92.	
Żyto: wyborowe 78—80, średnie 75—77, ordynaryjne 70—88.	
Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—88.	
Owies: wyborowy 87—92, średni 76—84, ordynaryjny 70—75.	
Gryka: — — — Groch: 80—100. Kasza jaglana wyborowa 90—105.	

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W sobotę, dnia 25-go września, wedle sprawozdania pana R. Danne, na rynku gdańskim pszenica pozostała w cenie bez zmiany. Dowóz mały, usposobienie dosyć mocne. Notowano polską psztą 130 i 131 funt. 134 m., wysokopstrą 130, 132 i 137 funt. 135, 140 i 142 m., białą 134 funt. 143 m. Rosyjska jasna szklista 134 f. 142 m. za tonnę. Żyto tylko krajowe. Również jęczmienia transito nie było na targu. Rzepik i rzepak bez obrotu. Siemię lniane polskie 200 marek. W Petersburgu dnia 24-go b.m. usposobienie rynku zbożowego spokojne. Pszenicy kupowano mało, szczególnie na wywóz, płacono 10.75 do 11 za czwart. Obrót 7000 cz. Żyto przeciwnie na wywóz kupowano chętniej i płacono 6.45 do 6.70 wedle gatunku. Obrót 23,000 cz. Owies 3.75 do 3.85. Siemię lniane kamieńskie po 12.50. Z Odessy donoszą o notowaniach pszenicy 103 do 117 kop., żyta 67 do 68, jęczmienia 56 do 58 kop. za pud.

J. W.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Przed tygodniem zaznaczyliśmy na tem miejscu mocne usposobienie na rynku skór i chętny bardzo ich zakup. Od tego czasu nie wiele się zmieniło, w każdym razie jednak nastąpiła pewna przeciw temu reakcja, kupowano mniej, przy zaofiarowaniu również silnem, co drobna niższe cen wywołało.

Płacono za skóry w sztukach po 9 do 15 rs. i wyżej w wyjątkowych razach.

Na wagę za 1 funt skóry w sztukach lekkich 60 do 65, 65 do 70 i 70 do 75-funtowych płacono 12, 13 i 14 kop., w cięższych zaś 75 do 85 f. 15 kop.

Skóry oczyszczone o 1 kop. drożej.

Skórek cielęcych warszawskich zapasy wyczerpane.

Prowincjonalnych jest wprawdzie dosyć, lecz tak posiadacze jako też i kupujący trzymają się wyczekująco. Do transakcji nie doszło.

J. W.

ODFOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu Tytusowi Maleszewskiemu. — Z gotowością wymalowania portretu s. p. Hadziewicza do pomnika, stanąć mającego w kościele w Łukowej, oświadczył się już oprócz pana, p. Pantaleon Szyncler, oraz, jak donosi *Kurjer poranny*, p. Józef Buchbinder. Adres ks. Szuszkowskiego: przez Tarnogród w Łukowej.



Największa „Warszawska” fabryka TRUMIEN metalowych drewnianych poleca najtrwalsze i najtańsze

TRUMNY.

Senatorska nr. 32, wprost kościoła, w podwórzu. Służba własna w liberji żałobnej. (1077)

Komitet Towarzystwa muzycznego

w Warszawie

podaje do wiadomości członków, że wszystkie wieczory środowce odbywać się będą w wielkiej sali jednocześnie ma zaszczyt prosić członków założycieli, aby we środę, dnia 29-go b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem, zebrać się raczyli w lokalu Towarzystwa dla balotowania kandydatów świeżo przedstawionych na członków; zechcą również przybyć członkowie, którzy przedstawili kandydatów. (1149)

(668) **ROLETY** drelichowe, patyczkowe i kolorowe, oraz **ZALUZJE** drewniane i **GRZESY** do firanek bardzo tanio poleca skład obci pap. Seweryna Mazur i S-ki, plac Teatralny.

— Ze względu na kończący się sezon obniżyliśmy ceny wszystkich gatunków obci papierowych, tak, że najpiękniejsze obicia po niepraktykowaniu niskich cenach nabywać u nas można.

J. Lubelski i S-ka.

Marszałkowska 142, za placem Zielonym. (1034)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Dyoniza VI.* — Czyś jeszcze nie wróciła, albo się mój opis nie zgadza? W każdym razie zechciej mi odpisać. — N. (3308)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Ochodzą	Przychodzą
	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 40 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5 30 po poł.	9 18 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 58 po poł.	8 58 rano
Nadwiślańska do Kowia:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogro-giewska	4 — po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej: do Skierniewic stacji pośrednich w każdą niedzielę i dni świąteczne pociąg, wychodzący z Warszawy o godz. 6-iej, 7-iej i 10-iej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzący zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-iej min. 5 wieczorem.

Na kolei bydgoskiej: do Ciechocinka po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei terespolskiej: do Mrozów oraz stacji i przystanków pośrednich w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-iej min. 50 z rana, przychodząc zaś o godz. 9-iej min. 59 wieczorem.

Na kolei nadwiślanskiej: do Nowogrojeczkiej i stacji pośrednich w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-iej rano, przychodząc zaś o godz. 10-iej min. 28 wieczorem.

— Statki parowe *Fajansa* odchodzą: Zwyczajnie do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 z rana. — Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. 5 1/2 z rana.

Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Сентября 1886 г.